

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

<https://www.youtube.com/watch?v=VFN3dU81Gg&t=4536s> - żyć zdrowiej

<http://gosc.pl>

<http://citizengo.org/pl>

Wywiad z Iwoną Karpińską

Iwona Karpińska z kręgu Domowego Kościoła przy parafii św. Polikarpa w Gdańsku-Osowej otrzymała Nagrodę im. Lecha Bądkowskiego w kategorii Gdański Społecznik Roku 2016. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, integruje środowiska dzielnic Osowa, była wieloletnią przewodniczącą Rad Rodziców. Gratulując, pytamy o sprawy szkolne, które interesują nas najbardziej w związku z projektem BOSKO realizowanym przez naszą diakonię.

Czy pamiętasz początki swojej działalności w szkole? Dlaczego się zgłosiłaś?

Aby być członkiem Rady Rodziców, najpierw należy wejść w skład trójki klasowej. Swoją aktywność rozpoczęłam na etapie przedszkolnym mojej najstarszej córki Dominiki, która dziś ma 18 lat. Potem niejako naturalną konsekwencją tego było zaangażowanie w Radę Rodziców szkoły podstawowej i dalej gimnazjum. Motywowało mnie pragnienie uczestniczenia w sprawach, które dotyczą moich dzieci, i współdecydowania o nich. Rodzic zaangażowany nie mówi, że jest źle, tylko próbuje działać. Oczywiście nie oznacza to, że możemy zmienić wszystko, ale mamy na to realny wpływ i możemy podejmować próby.

Na czym właściwie polega bycie w Radzie Rodziców?

Uczestnictwo w Radzie Rodziców to rzeczywiście spotkania, posiedzenia: w ich trakcie poruszamy wszystkie sprawy, z którymi przychodzi rodzice. Często są to pytania, żale lub niezadowolone – próbujemy je rozwiązywać poprzez spotkania i rozmowy z dyrekcją i nauczycielami, których dotyczą.

Ile w tym nudy, a ile konkretów?

Rady dysponują zbieranymi środkami, więc podejmują decyzje dotyczące ich wydatkowania.

Organizują pomoc dla potrzebujących uczniów w postaci finansowania wyjazdów czy też paczek świątecznych, czasem akcji zbierania darów na rzecz tych rodzin. Nagradzają najzdolniejszych uczniów. Największym wyzwaniem jest współorganizacja festynów szkolnych – to imprezy wymagające dużych przygotowań. Zakres pracy Rady jest zależny od etapu edukacyjnego, w przypadku starszych dzieci i młodzieży rodzice raczej wspierają finansowo, a aktywność pozostawiają młodzieży. Ponadto Rada może wypowiadać się we wszystkich sprawach szkolnych, prezentować swoje stanowisko zarówno w szkole, jak i poza nią, przed organami administracyjnymi. To przedstawiciele rodziców podejmują decyzje takie jak ubezpieczenie dzieci, zatwierdzają program profilaktyki, mają prawo wglądu do budżetu szkoły.

Diakonia Społeczna namawia do udziału w projekcie BOSKO. Jaką dałabyś radę osobom, którym chodzi po głowie działalność społeczna w szkole?

Zachęcam do aktywności, ale nie z pozycji rodzica pełnego pretensji i roszczeń, a raczej troskliwego; który gdy jest niezadowolony, najpierw pyta, a nie atakuje. W czasie swojej wieloletniej działalności w Radach (około 13 lat) spotkałam wielu takich rodziców, którzy pojawiali się, aby załatwić swoje własne sprawy, a potem znikali. Partnerem dla rodzica w szkole jest dyrekcja i rada pedagogiczna. Aby współpraca dobrze się układała, potrzeba wzajemnego szacunku i życzliwości. Jeśli te warunki są spełnione, to nawet wtedy, gdy nasze stanowiska czy oczekiwania się rozmiągają, będzie nam łatwiej osiągnąć porozumienie, choć czasem potrzeba na to więcej czasu.

Rozmawiała Marta Szagzdowicz

Pełna treść wywiadu na naszej stronie internetowej.



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 20, Gdańsk, Kwiecień 2017 r.

W numerze:

Post uzdrawia!

R o d z i n a rodzine

Wywiad z Iwoną Karpińską

To nie będzie odezwa do narodu

Macie w ręku 20 numer „Gorczyca”. Napisałszy już 80 „artykułów”, połowa po 3100 znaków, połowa po 2400, co daje 220 000. Od drugiego numeru każdy tekst ma profesjonalną korektę, jest poprawny pod względem ortografii i interpunkcji. Każde wydanie wydrukowaliśmy ponad 100 razy, zużywając w ten sposób cztery ryzy papieru. Pisząc, nadajemy do Was, a Wy weryfikujecie, czytając lub nie. Jest jednak jeszcze trochę komunikacji między nami. Słyszymy i przyjmujemy różne uwagi – tytuł tego tekstu nie jest przypadkowy, docierają do nas opinie, że czasem taki ton nam wychodzi – ale nie przypisujcie nam, proszę, żadnych złych intencji. Tylko bardzo nam zależy. A czasem czujemy się zniechęceni, rozczarowani, że mimo tak wielkiego potencjału, jakim jest nasza wspólnota, tak niewielu robotników podejmuje zadanie czynienia nam ziemi poddaną. Czasami jesteśmy jak ogrodnik, który szukał owoców (por. Łk 16, 6–9); już 20 numerów siania gorczycy – tego najmniejszego spośród ziaren – czasami brakuje nam sił do następnego.

Chcemy służyć, po to jest Diakonia, nawet taka dziwna jak nasza – kilka dni temu usłyszałam pod naszym adresem określenie „dziwna” jako wyjątkowy komplement. Chodziło o to, że robimy robotę innych, umieszczając ją w kontekście i przestrzeni publiczno-społecznej.

Jak? W projekcie Salomon posługujemy parlamentarzystom bezinteresowną modlitwą; gdy pojawia się temat in vitro, mówimy prawdę o wartości życia i godności osoby ludzkiej. I wcale nie chcemy wchodzić w drogę Diakonii Modlitwy czy Diakonii Życia, wprost przeciwnie, chętnie podejmujemy współpracę i o nią zabiegamy. A jednak robimy coś innego niż pozostali.

Jak pisał niedawno w „Naszym Dzienniku” dr Krzysztof Kawęcki: „Opinia katolicka musi mieć własną reprezentację polityczną, aby zrealizować postulaty cywilizacji chrześcijańskiej” (zapraszamy na www.gdansk.diakoniaspoleczna.pl, gdzie znajdziecie link do całego tekstu). Należy przy tym odróżnić nie tylko lewicę, ale też prawicę katolicką od laickiej. Nie chodzi wyłącznie o definiowanie i podstawy ideologiczne, dużo ważniejsze okazuje się wyciągnięcie lekcji z historii Europy, szczególnie po II wojnie światowej. Pamiętajmy przy tym, że rozwiązania na naszą przyszłość nie znajdziemy w żadnej partii czy ugrupowaniu. Lekarstwo – a jego nośnikiem są konkretne osoby w konkretnych sytuacjach – to katolicka nauka społeczna. Czy Ty znasz jej treść?

Monika Baran

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Ania i Leszek Dubiccy, diakonia.spoleczna@gmail.com, tel. 509 570 571,

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Post uzdrawia!

Moja przygoda z postem zaczęła się jesienią ubiegłego roku. Maryja w objawieniach często prosi o post o chlebie i wodzie, więc zaczęłam pościć w piątki. Intencji, w których można Bogu ofiarować post, zawsze jest mnóstwo. Po kilku takich piątkach zaczęłam pościć o samej wodzie, by pozwolić ciału choć trochę się oczyścić i zregenerować. Pozytywnym zaskoczeniem było dla mnie to, że z każdym kolejnym postem uczucie głodu się wycisza i przestaje być dokuczliwe (wystarczy zapić je wodą), ciało się przyzwyczaja. Po południu zwykle pojawia się ból (ćmienię) głowy, specjaliści twierdzą, że wówczas organizm zaczyna oczyszczać się z toksyn.

Ku mojemu zdziwieniu okazało się, że jest sporo literatury na temat głodówek i ich leczniczego wpływu na ciało (Małachow, Tombak). Ludzie, którzy wiele podróżują po świecie, zwracają uwagę, że każda kultura, społeczność czy też plemiona mają swój czas, w którym powstrzymują się od spożywania pokarmów. My natomiast poprzez łatwy dostęp do jedzenia zapomnieliśmy o tym cennym darze samoleczenia naszego organizmu poprzez post. A mamy przecież wzór na kartach Ewangelii, pościł sam Bóg – Jezus. Zazwyczaj reagujemy panicznie, gdy okazuje się, że ktoś pości i nie je nic od kilku dni, co tylko przysparza trudności głodującemu. A jemu bardzo potrzebne są zwykle słowa wsparcia i otuchy.

Nieco mniej intensywny post, bo owocowo-warzywny, często nazywany też Postem Daniela, proponuje dr Ewa Dąbrowska. Inspiracją dla niej były m. in. fragmenty Pisma Świętego. *Poddaj służy twoje dziesięciodniowej próbie: niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia (...), a po upływie dziesięciu dni*

wygląd ich był lepszy i zdrowszy niż innych młodzieńców. (Dn 1, 12-15) To niesamowite, że poprzez post leczą się wszystkie choroby przewlekłe, znikają guzy, torbiele, polipy, regulują się hormony, wraca płodność, odzyskuje się siły i energię, odnawia się skóra i cały układ pokarmowy, wraca harmonia ducha itd. Maksymalny czas postu wynosi sześć tygodni (40 dni). Można podejmować również krótsze okresy, a nawet jedno- lub trzydniową dietę oczyszczającą. Na kanale YouTube możemy posłuchać wykładów dr Dąbrowskiej, która udowadnia dobrodziejstwa Postu Daniela i między innymi zachęca do łączenia w wypiekach białej mąki z otrębami, bo, jak mówi: Pan Bóg dał nam przecież całe ziarno. Wtedy poziom cukru i insuliny we krwi pozostaje w normie. Jeśli spożywamy wypiek tylko z białej mąki, poziom cukru i insuliny drastycznie się podnosi i oddziałuje na wszystkie komórki naszego ciała.

I tak postanowiłam spróbować. Korzystając z tego, że na co dzień zajmuję się rodziną, wybrałam tę bardziej rygorystyczną wersję głodówki – post wodny.

Relację z mojego dziesięciodniowego postu wodnego przeczytacie na naszej stronie:

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Renata Kęsicka

Rodzina rodzinie

Caritas Polska podjęła program pomocy ludności w ogarniętej wojną Syrii pod nazwą Rodzina Rodzinie. Program obejmuje konkretne rodziny i osoby, głównie syryjskich chrześcijan. Z trzech możliwości pomocy nasze kregi DK przy parafii św. brata Alberta w Gdańsku wybrały wariant zostania partnerem rodziny syryjskiej. To znaczy, że wspieramy konkretną rodzinę syryjską określoną kwotą przez sześć miesięcy. Pieniądze, ok. 500 zł, wpłacamy od marca na wskazane nam konto Caritas Polska, oraz wspieramy „naszą rodzinę” modlitwą. Otrzymaliśmy też informację o ludziach, którym pomagamy, o ich codziennych problemach i życiu w ogarniętym od sześciu lat wojną kraju. Program Caritasu jest odpowiedzią na prośbę kościołów chrześcijańskich w Syrii o pomoc materialną i modlitewną.

Co skłoniło nas do włączenia się w ten program?

Apel polskich biskupów i program Caritasu zbiegł się w czasie z bieżącymi tematami formacji DK; uczynki miłosierne względem duszy i ciała oraz słowa Jezusa „wy dajcie im jeść” stały się inspiracją do działania.

Znamy też apele ojca świętego Franciszka o angażowanie się w pomoc dla przesładowanych i ofiar wojen, pamiętamy poruszające wystąpienie syryjskiej dziewczyny, Rity Basmajian, na ŚDM w Krakowie. Wsłuchujemy się w głos osób bezpośrednio uczestniczących w dramacie wojny, głodu i wszelakiej nędzy konfliktu w Syrii i pośrednio w Libanie, gdzie w obozach dla uchodźców przebywa ok. 1,5 mln Syryjczyków.

Franciszkanin, o. Ibrahim Alsabagh, proboszcz katolików obrządku łacińskiego w Aleppo, powiedział m. in: *Prawdziwym problemem staje się kwestia przeżycia nie tylko z powodu spadających bomb, ale i braku pożywienia. Ludzie sięgają do ostatnich zapasów, które udało się dostarczyć do miasta dzięki pomocy kościelnych organizacji humanitarnych. Ta pomoc to dla nas życie. Wszystko otrzymujemy z zewnątrz. Komuś, kto jest syty, trudno sobie nawet wyobrazić, czym jest paczka z żywnością dla rodzin, które od miesięcy nie widzą mięsa,*

sera, mleka, cukru... Ta pomoc to kilka godzin, które możemy spędzić przy świetle, ponieważ dzięki otrzymanym pieniądзом rodziny mogą kupić paliwo do generatorów. Oznacza to możliwość leczenia chorych, kolejne konieczne operacje. Oznacza to także radość wygłodniałych dzieci z ciepłego posiłku, pierwszej w życiu normalnej zabawki czy słodkiego ciastka. Wspieramy wdowy, sieroty, lista potrzeb jest bardzo długa... Wy dajcie nam nie tylko wsparcie materialne, ale przede wszystkim pewność tego, że świat o nas nie zapomni, że nasz los dla kogoś jeszcze się liczy. Potrzebujemy też waszej modlitwy. Wierzmy, że dzięki niej uda nam się pokonać przemoc i śmierć i że dzięki obecności Jezusa będziemy w stanie pokonać wojnę. Błagam, módlcie się za Aleppo.

Z kolei Darek Malejonek, który przebywał w Aleppo w październiku 2016 r. w ramach działalności Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Światu”, relacjonował: *Syria to ofiara wielkiej polityki. Grają tu mocarstwa takie jak USA czy Rosja, są także lokalni gracze: Turcja, Izrael, Arabia Saudyjska, Iran. Swoje trzy grosze wtrąca też Europa. Prawdziwy węzeł gordyjski, politycznie nie do rozwiązania! Za duża sprzeczność interesów! (...) Modlitwa o pokój w Syrii to modlitwa o pokój na świecie. Od Twojej i mojej modlitwy zależy, czy ten koszmar będzie miał koniec...*

Nie chodzi o to, żeby użalać się nad bliźnimi, którzy żyją w piekle wojny. Oni proszą o pomoc i my możemy tej pomocy im udzielić. Szczegóły na stronie: www.rodzinarodzinie.caritas.pl

Andrzej Krakiewicz i Adam Chmielewski

Wykorzystaliśmy fragmenty wywiadów zamieszczonych w „Gościu Niedzielnym” nr 45 i 51 z 2016 roku.